Nr. 373 (3933) Warszawa, NIEDZIELA 22 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POWRÓT P. KAZIMIERZA BARTLA

Pierwsza część przesilenia została zakończona: p. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PORUCZYŁ MISJĘ UTWORZENIA NOWEGO GABINETU P. KAZIMIERZOWI BARTLOWI; p. BARTEL nie przyjąłby zapewne tej misji, gdyby nie miał pewności, że ją wykona; sądzić tedy należy, że nowy Rząd powstanie w dniach najbliższych.

Nie wiemy, jaki będzie jego skład osobisty. Stwierdzamy narazie jedno: powrót p. BARTLA ZAMYKA krótki — powiedzmy—„OKRES" WSZECHWŁADNEGO PANOWANIA GRUPY T. ZW. PUŁKOWNIKÓW, której symbolem był p. Kazimierz ŚWITALSKI do współki z pp. PIERACKIM, SŁAWKIEM I PRYSTOREM.

Jakie ten „okres" przyniósł ze sobą rezultaty dla kraju? Wyliczmy je po kolei:

1) NIESŁYCHANE ZAOGNIENIE WALK POLITYCZNYCH;

2) ODPOWIEDNIO DUŻE POGŁĘBIENIE I ZAOSTRZENIE TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH;

3) ZNACZNIE POWIĘKSZONE STOSOWANIE METOD, DEMORALIZUJĄCYCH SPOŁECZEŃSTWO, anarchizujących je, łamiących charaktery, że wymienimy „taktykę" Klubu B. B. w Sejmie, forytowanie prasy brukowej, napaści osobiste, „list" pp. SKŁADKOWSKIEGO i BECKA, „artykuły" p. MORACZEWSKIEGO, odczyt ostatni p. ŚWITALSKIEGO i t. p.;

4) ZUPEŁNA BEZRADNOŚĆ WOBEC WIELKICH ZAGADNIEŃ, STOJĄCYCH PRZED POLSKĄ; zastępowanie bezradności — represjami policyjnemi, używanemi na „chybił-trafił", tupetem— koniec końców — śmiesznym i obelgami, na niczem nie opartemi.

Tak wyglądał „okres pułkowników", rozpoczęty SPOSOBEM „likwidacji" właśnie p. BARTLA, jako poprzedniego przed p. ŚWITALSKIM premjera, — zakończony w sobotę, 14 grudnia „łabędzim śpiewem" tegoż p. ŚWITALSKIEGO w sali Filharmonji warszawskiej, przekreślony wczorajszem pismem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, pismem, zapowiedzianem zresztą już podczas Konferencji wtorkowej na Zamku.

Rząd „pułkowników" nie załatwił niczego. Nie zbudował niczego. Zaognił wszystko. Nie pomogą żadne bezczelne wybryki szmat brukowych. Głosowanie olbrzymiej większości Sejmu przeciwko p. ŚWITALSKIEMU nie było głosowaniem „papierowem", jak sobie wyobrażał lekkomyślny ponad miarę p. KWIATKOWSKI. Było to głosowanie, ZA KTÓREM STAŁA OPINJA KRAJU. Przez kraj szedł protest. Masy, wytrzymujące bohatersko tragedję kryzysu gospodarczego, nie chciały dłużej trwać w atmosferze pogróżek „zamachowych", w atmosferze obrzydliwych „metod" oszczerstw, podsłuchów telefonicznych, wywiadu i kontr-wywiadu, „sensacji" brukowców i konfiskat bez ładu i składu, prowokacji i represji, organizowanych ze swoistą złośliwością.

Pod TAKIM CIĘŻAREM załamał się „system pułkowników". SEJM RZECZYPOSPOLITEJ WYKONAŁ WOLĘ SPOŁECZEŃSTWA, zbudzonego wreszcie z letargu.

***

P. Kazimierz BARTEL nie jest osobistością nową w polskiem życiu politycznem. Nie będzie liczył z pewnością na „KREDYT SŁÓW". Położenie kraju wymaga od nas wszystkich ZUPEŁNEJ SZCZEROŚCI WZAJEMNEJ I ZUPEŁNEJ LOJALNOŚCI WZAJEMNEJ.

W imię tej szczerości i tej lojalności — my, ze swojej strony, mówimy otwarcie: POPRZEDNIE GABINETY P. BARTLA BYŁY GABINETAMI „POMAJOWEGO" SYSTEMU RZĄDZENIA. „Okres pułkownikowski" stanowił formę — specjalnie ostrą — tego systemu. Zagadnienie, które stoi przed Polską, to ZAGADNIENIE ZMIANY SYSTEMU. Jeżeli potrafimy przeprowadzić zmianę — powiedzmy — „pokojowo", — uratujemy bardzo wiele, — my wszyscy razem wzięci, my, jako Polska.

Kraj zrozumie wczorajszą decyzję p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako KLĘSKĘ „SYSTEMU PUŁKOWNIKÓW", jako pierwsze od wielu miesięcy zwycięstwo Konstytucji i Prawa nad rozwydrzoną demagogją i lekkomyślnością nawoływań „zamachowych". I zrozumie słusznie... Ale trzeba, by stąd wyciągnięte zostały odpowiednie konsekwencje.

Dalszego biegu wypadków przesądzać — rzecz jasna — nie zamierzamy. Nastąpią zapewne rozmaite „kontr-akcje" wszelakich „mafji", odsuwanych na stronę. W tym „dalszym biegu wypadków" odgrywać będzie rolę coraz większą „czynnik", zbudzony ponownie — z woli dziejów — właśnie w okresie „pułkownikowskim" — czynnik MASOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO, oraz ruchu ogólno-demokratycznego, który znalazł dla siebie wspólną „platformę polityczną" w obronie PRAW KONSTYTUCYJNYCH I POWAGI SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ.

***

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA I KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE, będące od lat wielu wspólnem przedstawicielstwem ZORGANIZOWANEJ klasy pracującej Polski, — składały niejednokrotnie mnóstwo ofiar w interesie Rzeczypospolitej; rozumiemy doskonale, że położenie Polski, jako młodego Państwa, będzie wymagało od nas bardzo wiele jeszcze ofiar dalszych. By nie były one daremne, — TRZEBA ZAPEWNIĆ POLSCE ROZWÓJ W FORMACH DEMOKRATYCZNYCH.

Swojej walki o demokrację P. P. S. NIE PRZERWIE dopóty, dopóki nie osiągnie celu, jaki sobie postawiła.

***

Nie potrzebujemy dodawać, że WYJAŚNIENIE OSTATECZNE STRONY POLITYCZNEJ SYTUACJI jest koniecznością tembardziej pilną, że trudności położenia gospodarczego rosną z każdym nieomal tygodniem. ZAGADNIENIA PŁAC I BEZROBOCIA wysuwają się — obok NĘDZY NA WSI — na plan pierwszy pośród zagadnień, od których zależy los kraju.

P. KAZIMIERZ BARTEL OTRZYMAŁ MISJĘ UTWORZENIA NOWEGO RZĄDU

Wczoraj p. Prezydent Rzplitej wystosował do p. prof. Kazimierza Bartla pismo treści następującej:

„Poruczam Panu misję utworzenia nowego Rządu".

Jednocześnie p. Prezydent wystosował pismo do p. Świtalskiego z podziękowaniem za „trudy" rządzenia i z poleceniem pełnienia nadal funkcji, dopóki nowy Rząd nie zostanie utworzony.

***

P. Bartel ma przyjechać do Warszawy jutro rano. Będzie przyjęty przez p. Prezydenta i przystąpi do organizowania nowego gabinetu.

W kołach politycznych twierdzą, że spodziewane są duże zmiany, zwłaszcza pośród osławionych kierowników naszej „służby bezpieczeństwa". Co się tyczy osób przyszłych ministrów, — trudno o tem mówić cośkolwiek, dopóki sam p. **Bartel** nie ujawni swoich zamiarów.

Drugi list p. Władysława Grabskiego

Odpowiedź na replikę Ministra Kwiatkowskiego

Pan Minister **Kwiatkowski** w odpowiedzi swojej udzielonej mi w dniu 21 b. m. nie wskazał posłów i stronnictw, ulegających korupcji, nie wskazał ani jednego nieistniejącego interesu, któryby był przedmiotem kredytów korupcyjnych, nie wymienił takiej sumy kredytów, którąby mogła mieć coś wspólnego z tezą o zawrotności kosztów korupcji. A więc cały mój apel w zakończeniu mego listu otwartego o dane objektywne pozostał bez odpowiedzi.

Natomiast Pan Minister **Kwiatkowski** podał wyciągi krytyczne z dokumentu bądź co bądź jednostronnego o niektórych kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego, mającego stwierdzić jakoby kredyty te miały podkład polityczny, gdyż zabiegali o nie posłowie, a Ministerstwo Skarbu ich zabiegi popierało. Pan Minister **Kwiatkowski** twierdzi, że podał tylko część materjałów, dodając, że jest „wiele innych faktów do przytoczenia". To powiedzenie „wiele innych faktów" wymaga przedewszystkiem wyświetlenia. Bo wszystkie przytoczone szczegółowo przez Pana Ministra fakty, jak i ogólnikowo przez niego wspomniane mieszczą się w globalnej sumie kredytów uznanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej jako zlecone i podsumowanych na 5.060.975 złotych, jak to już podałem w moim pierwszym liście otwartym, ale tej sumy nie wyczerpują. Ażeby dojść do tej sumy, trzeba dodać do faktów podanych przez Pana Ministra **Kwiatkowskiego** jeszcze następujące: **„Len Polski", „Bank dla Handlu i Przemysłu", „Bank Kredytowy w Warszawie", „Polski Bank Handlowy w Poznaniu", „Polski Bank Emigracyjny", „Bank Zjednoczenia w Poznaniu"** i to jest dopiero wszystko. Jak widzimy, nie jest to „wiele innych", a tylko kilka innych kredytów, co przecież nie jest jedno i to samo.

We wszystkich wymienionych kredytach było coś do zarzucenia ze stanowiska porządku bankowego i urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego tłumaczyli się przed Najwyższą Izbą Kontroli Państwowej, że były wywierane na nich uboczne wpływy. Czy we wszystkich podkreślane były wpływy posłów? Bynajmniej. A więc część tylko tych kredytów może podpadać pod pojęcie, jakie o nich pragnie urobić Pan Minister **Kwiatkowski.** Dla twierdzenia o systemie „korupcji posłów" tak mała ilość faktów, jak część pięciomiljonowej sumy kredytów bankowych, to zamało. Ale z góry tutaj stawiam sprawę jasno: według mego najgłębszego przekonania ani w jednym z przytoczonych przez Pana Ministra **Kwiatkowskiego** wypadków **nie było frymarczenia sumieniem poselskim, ani w jednym wypadku żaden poseł nie dawał nawet do zrozumienia, że wzamian za korzyści kredytowe będzie tak czy inaczej głosował, ani w jednym wypadku Rząd nie łączył sprawy tej czy innej pomocy ze sprawą stosunku do niego stronnictw sejmowych.**

Pan Minister **Kwiatkowski** nie wymienia nazwisk i zapewne dobrze czyni, więc i ja nazwisk wymieniać nie będę. Ale bliżej rozpatrzmy na czem miały polegać dowody korupcji przytoczone przez Pana Ministra **Kwiatkowskiego.** Są to kredyty dla **„Banku Ludowego", „Banku Leśnego"** pod formą kredytu dla fabryki **„Irena"**, dla **„Banku Narodowego"** i dla **„Związku Handlowego Rolników Polskich".** W tych trzech bankach w Zarządzie lub Radzie znajdowali się posłowie, więc rozumie się, że starali się oni ratować te placówki przed upadkiem. **Rząd temu sprzyjał**, popierając je wobec Banku Gospodarstwa Krajowego. Cóż w tem gorszącego? Jednocześnie Rząd popierał wobec Banku Gospodarstwa Krajowego cały szereg innych banków prywatnych, w których posłów nie było, jak naprzykład wymienione wyżej banki. Czego to dowodzi? Właśnie tego, że te **poparcia nie miały charakteru politycznego.** W istocie rzeczy w początkach roku 1924, gdy wprowadzałem złotego, bardzo mi zależało na tem, by **banki nie bankrutowały,** by **przez to nie wytwarzała się atmosfera kryzysu.** Jeżeli w radzie lub zarządzie jakiego banku byli posłowie, nie mogło to być przeszkodą, by bankom tym dopomóc lub motywem, by je pozostawić własnemu losowi.

Bank Ludowy znajdował się w szczególnie trudnej sytuacji, ale na jego czele znajdowało się szereg ludzi poważnych, co do których nie mogło być dla mnie najmniejszej wątpliwości, że kierują się interesem publicznym. Że należeli częściowo do stronnictwa, które często stawiało mnie w trudne położenie parlamentarne, nie mogło to być argumentem ani „pro", ani „contra" przy udzielaniu kredytu. Że te stronnictwo, do którego ci posłowie należeli, w drugiej połowie rządów moich zachowywało się wobec mnie bardziej przychylnie, niż w pierwszej, to objaśnienia nie potrzebuje wcale w kredycie dla Banku Ludowego, bo na to jest zupełnie wystarczający dowód w tem, że w drugiej połowie rządów moich nastąpiła dość daleko idąca rekonstrukcja mego gabinetu, która temu stronnictwu dała satysfakcję. Gdyby panował „system korupcji" w Sejmie, taka rekonstrukcja mego gabinetu byłaby niepotrzebna; wszak przychylność posłów Rząd miałby według tej teorji zjednywać kredytami, a nie swoim programem i składem. Zbyt łatwem byłoby wtedy rządzenie Państwem, ale **tak nie było.**

Kredyty dla Banku Narodowego nic też wspólnego z polityką nie miały. Posłowie, którzy do władz tego Banku należeli, byli członkami stronnictwa, które dla względów zasadniczych od samego początku popierało mój Rząd, zresztą nie odgrywali oni we władzach tego stronnictwa żadnej roli. Na tym Banku nie było żadnej straty. Kupno domu od tego banku, o czem wspomina Pan Minister **Kwiatkowski,** miało miejsce na skutek mego osobistego przeświadczenia, że drogą takiego nabywania nieruchomości i lokowania w nich urzędów państwowych należy zatamować rozpoczynającą się już wtedy manję pośpiesznego stawiania kosztownych i luksusowych budowli urzędowych za ogromne sumy.

Sprawy **Banku Leśnego** były popierane przez jednego tylko posła, który wchodził do władz jego. Nie miał on większego znaczenia politycznego w swoim stronnictwie. Stronnictwo to było w stosunku do mnie w nieustannej opozycji. Gdzież tu więc korupcja?

Wszystkim tym bankom Ministerstwo Skarbu ułatwiało uzyskiwanie kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego ze względów zasadniczych—**niedopuszczania do bankructw masowych** w czasie wprowadzania złotego. Pomoc ta nigdy nie szła tak daleko, by żądano od Banku Gosp. Kraj. bezkrytycznego odnoszenia się do zabezpieczeń kredytowych, gdyż osoba prezesa banku była gwarancją, żeby do tego nie dopuścić.

Wreszcie sprawa **Związku Handlowego Rolników Polskich** jest chyba zaprzeczeniem istnienia systemu korupcji. Związek ten popierany był przez jednego posła, ale skoro się tylko zachwiał i okazały się w nim nieporządki wewnętrzne, rzucające cień na prowadzenie spraw, wtedy bez pardonu nakazałem śledztwo i dochodzenie przeciwko Związkowi, a poseł popierający ten Związek również wtedy odsunął się od niego.

Gdzież zatem korupcja, gdzie „system korupcji"? Przecież nie nazwiemy korupcją to, że w tej lub innej radzie banku lub spółki są ci lub inni posłowie i robią starania dla swoich instytucji. Jacy to byli zresztą posłowie? Różnych stronnictw i kierunków. Czyż to oznacza, że byli to zwolennicy „sejmowładztwa". Ani trochę. Byli to posłowie nietylko różnych stronnictw, ale bardzo różnie ustosunkowujący się do „sejmowładztwa", gdyż nie brakowało wśród nich **wyraźnych jego przeciwników.**

Właściwie gorszący fakt **robienia naganki na Rząd w celu wydobywania kredytów dla poszczególnych instytucji, przytoczył Pan Minister Kwiatkowski, mówiąc o Chorzowie.** Reprezentując w owym czasie Chorzów, Pan Minister Kwiatkowski z mojej odpowiedzi, że miljona złotych dać nie mogę, nie dojrzał, w jak trudnych musiał się znajdować wtedy warunkach Skarb Państwa. Był to oczywiście rok 1923, gdyż wtedy tylko Skarb Państwa operował bonami. Nie byłem wówczas premjerem, a tylko Ministrem Skarbu w gabinecie Premjera Sikorskiego, a później w ciągu zaledwo jednego miesiąca w gabinecie Premjera **Witosa.** Miałem bardzo wielkie trudności do przezwyciężenia, a środków bardzo mało. Pan Minister **Kwiatkowski** rozpisuje się o skierowaniu Go do posła **Korfantego,** nie dodaje w jakim to było okresie. Zapewne, że **w czasie rządów gabinetu Premjera Witosa z Korfantym.** Dalej następuje opis, jak Pan Minister **Kwiatkowski** przy pomocy posła **Bartla** zmobilizował posłów kilku stronnictw by przy ich pomocy uzyskać miljon złotych bonów dla Chorzowa, co Mu się udało. Takie „mobilizowanie" posłów, by popierać te lub inne sprawy często najbardziej potrzebne, to **zła metoda,** bo ona nie pozwala na utrzymanie ręki przez Ministra na pulsie całokształtu sytuacji. Tej metody użył Pan Minister **Kwiatkowski,** choć widocznie jej nie uznaje. Ale szkoda, że przytaczając, jak przy pomocy „mobilizowania" posłów udało Mu się otrzymać jeden miljon bonów nie zaznaczył Pan Minister **Kwiatkowski,** wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w roku 1924 i 1925, już **bez „mobilizowania" posłów.** W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 1925 roku znajdujemy w pasywach kapitał Ministerstwa Skarbu w kwocie 9.931.701 złotych, a pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3.598.820 złotych. Wśród tych sum ów miljon bonów to niewiele. Widać z tego, że nie zawsze dawałem Chorzowowi „twarde i złowrogie" odpowiedzi — „nie dam".

Nie pochwalałem i nie pochwalam, gdy posłowie zabiegają koło spraw natury materjalnej, gdyż każde takie zabieganie jest dla Urzędów Państwowych uprzykrzeniem i prowadzi nieraz do decyzji, które mogą narazić Skarb Państwa lub Bank państwowy na straty. Takie samo jednak uprzykrzenie, a jeszcze większe narażenie na straty może mieć miejsce, gdy **zabiegają o sprawy materjalne całych grup gospodarczych ich przedstawiciele.** W jednym i w drugim wypadku konieczna jest wielka ogłędność w postępowaniu. Na czele Banku Gospodarstwa Krajowego postawiłem osobę, która dawała mi gwarancję, że na taką ogłędność najdalej posuniętą zdobyć się potrafi. Dlatego też rad jestem z tego, że w tak trudnym dla Państwa okresie w 1924 — 1925 roku **tak mało okazało się spraw wzbudzających wątpliwości** i tak mało istotnych strat, od których przecież żaden Bank Rządowy czy prywatny nigdy nie jest wolny.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Towarzyszu Redaktorze,

P. inż. Jędrzej **Moraczewski**, posiadający dużo werwy publicystycznej i całkowity brak poczucia prawdy, — w „Przedświcie“ Nr. 344 z dnia 15 grudnia r. b. oświadczył, jakobym decydował o tem, komu oddać ośrodki z folwarków parcelujących się.

Ponieważ mam właśnie przed sobą wykaz osób, które otrzymały owe ośrodki, przeto, by pomóc p. inż. Moraczewskiemu, pozwolę sobie podać ich nazwiska:

1. **Józef Piłsudski.**
2. **Józef Haller.**
3. **Roman Dmowski.**
4. **Stefan Biernacki.**
5. **Dowbór-Muśnicki.**
6. **Lucjan Żeligowski.**
7. **Aleksander Prystor.**
8. **Mieczysław Wysłouch.**
9. **Daniel Konarzewski.**
10. **Michał Tokarzewski** i wielu innych.

O ile p. inż. **Moraczewski** życzyłby sobie, to mogę w najbliższym numerze **„Robotnika“** podać jeszcze obszerniejszą listę osób wysoko postawionych, które obdarzono ośrodkami.

Stwierdzić muszę, że wymienieni panowie otrzymali te ośrodki bez mojej pomocy, gdyż ja, o ile miałbym wpływ na rozdział ośrodków, niewątpliwie uczyniłbym wszystko, by się one dostały do rąk małorolnych i bezrolnych fornali.

Jan Kwapiński.

Zaaresztowanie krzyża

W roku 1924 zamordowany został sekretarz „Proświty“ Jan **Dubina**. Śledztwo nie wykryło sprawców morderstwa i zostało umorzone.

Dubina, pomimo że mieszkał od szeregu lat w Polsce, nie mógł uzyskać obywatelstwa polskiego i był dwukrotnie odstawiany do granicy sowieckiej. Władze sowieckie również nie chciały przyjąć **Dubiny** i odstawiały go z powrotem do granicy polskiej.

Zamordowany **Dubina** pochowany został na cmentarzu prawosławnym w Storożowie koło Korca na Wołyniu.

Matka zamordowanego uzyskała od starosty rówieńskiego pozwolenie na wzniesienie krzyża kamiennego na grobie syna, o czem powiadomiona została piesmem z dn. 8 lipca r. b. L. dz. 8128.

Gdy następnie wraz z posłem **Serwetnikiem** chciała udać się na cmentarz celem ustawienia krzyża, otrzymała od tegoż starosty przepustkę, na której jednak wyraźnie zaznaczone było, że krzyż nie może mieć żadnych napisów.

Gdy matka **Dubiny** przywiozła krzyż na cmentarz, policja zabroniła ustawienia go i poleciła go zaraz zabrać, a gdy nie zgodziła się na to, policja krzyż „zaaresztowała“ i odstawiła go do stajni naczelnika rejonu.

Posłowi **Serwetnikowi** na interwencję tego odmówiono udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Drugi list p. Władysława Grabskiego

DALSZY CIĄG ZE STRONY 1-SZEJ

Nie pochwalam nie tylko zabiegów poselskich o sprawy materjalne natury prywatnej, ale i o sprawy natury publicznej. Te ostatnie często drożej jeszcze kosztują Skarb, niż pierwsze. Szczęście, że Chorzów jest dobrze prowadzony i solidnie się przedstawia. Ale wiele innych przedsiębiorstw państwowych lub komunalnych pochłonęło ogromne sumy i spowodowało wielkie straty.

Nie przeczę temu, że obyczaje życia parlamentarnego przybierały u nas formy dla władzy państwowej uciążliwe i utrudniały nieraz pracę ku dobru publicznemu skierowaną. Nie przeczę też, żeby reforma tych obyczajów nie była potrzebna. **Ale przeczę stanowczo, by istniała korupcja stronnictw sejmowych przez mój Rząd. Ani stronnictwa sejmowe nie stały tak nisko, by dały się korumpować, ani też ja bym nie wahał się, ani chwili dłużej pozostawać przy władzy, gdybym widział, że zmuszony jestem utrzymywać się przy niej drogą korupcji.** Wszak o samą władzę zbytnio mi się nie rozchodziło. Ustąpiłem, nie otrzymawszy ani razu „votum nieufności“. Poco bym miał sobie „kupować“ głosy poselskie skoro mając je odszedłem.

Twórczość państwowa była dla mnie ciężką pracą, podczas której nie jednemu się narażałem, **a nikogo nie kupowałem.** Nie miałem powodów, by sprawowanie władzy przedłużać, obciążając swoje sumienie. Gotów byłem każdej chwili odejść. Wszak wcześniejsze moje odejście byłoby dla mnie tylko ulgą. Nie tylko doraźną, ale i ulgą na dziś jeszcze.

Kto na chłodno całą sprawę rozważy, to sądzę, że musi dojść do przekonania, że Sejm nasz nie był gorszy od wszystkich Sejmów świata, że teza o systemie korupcji Sejmu przez mój Rząd jest to fikcja w którą niektórzy mogą wierzyć, skoro już się z tą myślą zżyli, **ale** inni winni stanowczo odrzucić ją, jako **nieprawdziwą i szkodliwą.**

(—) Władysław Grabski.

Parlament Rzeczypospolitej

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Podatek od nieruchomości—Zmiany w regulaminie—Wybór komisji specjalnej dla zbadania zajść w dn. 31 października

Wczorajsze ostatnie przed ferjami świątecznemi posiedzenie Sejmu miało na porządku dziennym trzy sprawy: 1) **przedłużenie czasu trwania ustawy o podatku od nieruchomości, której termin wygasa w d. 31 grudnia 1929;** 2) **zmianę regulaminu obrad Sejmu, zmierzającą do usprawnienia pracy Izby** i 3) **wybór komisji, któraby zbadała zajścia w Sejmie w dniu 31 października r. b.** Załatwienie tych trzech spraw zabrało Sejmowi 4 godziny.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

Sprawę przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o podatku od nieruchomości Komisja załatwiła w ten sposób, że na życzenie Rządu nie określono terminu wygaśnięcia ustawy. Referat wygłosił prof. **Krzyżanowski** i Izba bez dyskusji ustawę przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu.

ZMIANA REGULAMINU OBRAD SEJMU.

Zmiany w regulaminie sejmowym w imieniu Komisji referował pos. tow. H. **Liberman,** zaznaczając, że przyjęte wnioski nie są wprawdzie wynikiem rewizji całego regulaminu, lecz wiele z nich posiada **trwałą wartość,** która ostoi się i wówczas, gdy dokonana już zostanie rewizja Konstytucji. Życie domaga się jednak poczynienia już obecnie pewnych zmian koniecznych.

Tow. **Liberman** wylicza ważniejsze zmiany, jakie Komisja poczyniła w regulaminie.

Do ważniejszych zmian należy ta, która rozstrzyga zasadniczo kwestję, kiedy zaczyna się czas trwania mandatu poselskiego, pominiętą w dotychczasowym regulaminie, wprowadzając ustęp taki: **„Czas trwania mandatu poselskiego, uzyskanego w okręgu wyborczym, biegnie od chwili ogłoszenia na publicznem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej rezultatu wyborów zaś mandatu poselskiego z listy państwowej od dnia ogłoszenia wyniku wyborów z listy państwowej w „Monitorze Polskim“. W wypadku wstąpienia na miejsce unieważnionego lub wygasłego mandatu posła jego kolejnego zastępcy, czas trwania mandatu poselskiego biegnie od chwili ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ dotyczącej uchwały Państwowej Komisji Wyborczej“.**

Następnie proponuje się nowy art. 12-ty, orzekający, że zamknięcie sesji sejmowej nie ma wpływu ani na skład władz sejmowych, ani na skład komisji. Wnioski poselskie przechodzą do następnej sesji w takim stanie, w jakim znajdowały się w chwili zamknięcia sesji poprzedniej. W razie odroczenia lub zamknięcia sesji sejmowej terminy, przewidziane w art. 33 i 35 Konstytucji, przedłużają się o czas, w którym Sejm nie był czynny.

Zasadniczą jest także poprawka do art. 15, która **uniemożliwia odrzucenie projektu rządowego w pierwszem czytaniu bez odsyłania do komisji.**

Następna poprawka dotyczy odrzucania przez Sejm poprawek Senatu. Obecnie proponowana jest poprawka, polegająca na tem, że zmiany w projekcie, proponowane przez Senat, są przyjęte, jeżeli nie zostaną w Sejmie odrzucone większością 11/20 głosów.

Następne poprawki mają na celu **usprawnienie aparatu sejmowego.** A więc chodzi o to, by uniemożliwić ponowną ogólną dyskusję w trzeciem czytaniu, skoro możliwą jest taka już w pierwszem, a następnie w drugiem czytaniu. Dalej nakłada się na prezesa Komisji obowiązek zwoływania jej, a jeżeli tego nie robi, to jedna trzecia część członków komisji może w drodze prawnej wymusić zwołanie posiedzenia. Jeżeli prezes się do tego nie stosuje, to prawo zwołania komisji ma Marszałek. Nie będzie można na plenum wnosić do budżetu poprawek, które nie były omawiane na komisji, chyba tylko w wypadkach wyjątkowych, o czem decyduje Marszałek. Inne poprawki są drobniejsze.

Zmiana obecnie proponowana nie ma na celu ukrócenia kogokolwiek w prawach, a chodzi tylko o usprawnienie prac sejmowych.

W dyskusji, jaka wywiązała się na tle tego referatu, przemawiali posł. **Podoski** (B. B.), **Zwierzyński** (kl. Nar.), **Byrka** (B. B.) i **Winiarski,** którzy bądź zgłaszali dalsze poprawki, bądź polemizowali z wywodami mówców z klubów słowiańskich mniejszości narodowych, żądających, aby regulamin zezwalał na przemawianie w języku ojczystym przedstawiciela mniejszości narodowej.

W imieniu tych mniejszości przemawiali pos. **Zahajkiewicz** (Ukr.) i **Walnycki** (Sel-rob). Ostatni mówca, jak i pos. **Grecki** w zmianach regulaminu sejmowego dopatrzyli się ponadto zamachu na prawa „lewicy robotniczo - chłopskiej“ — jak się wyraził pos. **Grecki.**

Pos. **Róg** (Wyzwol.) spodziewa się, że sprawa języka obrad Sejmu będzie załatwiona równocześnie z innemi prawami mniejszości narodowych.

Po końcowem przemówieniu referenta tow. **Libermana** Izba przyjęła wszystkie zmiany zaproponowane przez Komisję Regulaminową.

Po głosowaniu Marszałek Sejmu tow. Daszyński oświadczył, że od tej chwili nowy regulamin już obowiązuje.

DZ. 31 PAŹDZIERNIKA.

Przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, t. p. do sprawy powołania komisji specjalnej, którąby zbadała zajścia w Sejmie w dniu otwarcia sesji dnia 31 października r. b. Wnioskodawcą w tej materji jest poseł **Sławek.**

Referent pos. **Podoski** (B.B.) zaznacza, że komisja podzieliła stanowisko wnioskodawców i przyszła do przekonania, że sprawa wymaga wszechstronnego oświetlenia. Komisja proponuje wyłonienie komisji nadzwyczajnej z 9 osób. Różnicę zdań zaznaczyły się na Komisji tylko co do uprawnień Komisji Nadzwyczajnej, mianowicie, **mniejszość komisji (posłowie z B. B. — przyp. sprawozdawcy) była przeciwna temu, aby Komisja mogła zaprzysięgać świadków i rzeczoznawców, zwalniać od tajemnicy służbowej i zawodowej oraz zwracać się do sądów o badanie świadków w drodze rekwizycji.**

Referent twierdzi, że prawo przesłuchiwania świadków przysługuje tylko sądowi orzekającemu.

Pos. **Zwierzyński** (kl. Nar.) uważa, że bez tego rygoru mogłoby być utrudnione wyświetlenie sprawy. Mówca powołuje się na ust. 2 art. 34 Konstytucji który powiada, że Sejm uchwala zakres i uprawnienia nadzwyczajnych komisji.

Pos. **Byrka** (B.B.) wypowiada się przeciwko wyposażeniu Komisji w prawo przesłuchiwania świadków i rzeczoznawców pod przysięgą, co jest wyłączną atrybucją władzy, a Sejm — o ile jest władzą w myśl art. 2 Konstytucji — to tylko ustawodawczą.

OPINJA MARSZAŁKA SEJMU.

Zabiera głos Marszałek Sejmu tow. **Daszyński:**

Ponieważ zostałem powiadomiony przez prezesa Komisji Regulaminowej, że komisja pragnęłaby usłyszeć moją opinję w tej sprawie, a także referent jej dziś z tem się do mnie zwrócił, przeto wyłuszczę moje stanowisko.

Od klubu BB. wyszła inicjatywa i od niego wychodzą zarzuty ubrane w formę prawną. Starałem się zrozumieć stanowisko BB. **Spór o art. 34 nie po raz pierwszy wybucha. Mimo to we wniosku tego klubu o rewizję Konstytucji artykuł ten jest nietknięty.** A jaka jest praktyka tego klubu? **Dnia 22 lutego b. r. została także głosami Bloku przyjęta uchwała wyposażająca komisję progową w prawo odbierania przysięgi i do komisji tej weszli z BB. p. Sobolewski i Kleszczyński.** Komisja zaprzysięgała świadków przez 8 miesięcy, panowie ci jeździli razem z nią po prowincji, sprawiono sobie nawet do tego celu krucyfiks w ozdobnem pudle. Komisja zwracała się też dwa razy do Ministra Sprawiedliwości o zwolnienie dwóch sędziów śledczych z tajemnicy urzędowej i minister to uczynił. Rząd, który bezpośrednio został zaangażowany przez uchwałę z 22 lutego — ani słowem uprawnień komisji progowej nie zakwestjonował, owszem szedł jej jak najdalej na rękę. Prawda, że Sejm jest tylko władzą prawodawczą według Konstytucji. Ale nam tu ze strony Rządu prawnicy znakomici mówili, że dotychczasowy podział władz jest starym nonsensem, że teorja Monteskjusza, to stary dyliżans, że trzeba jechać pośpiesznym pociągiem. Muszę uznać słuszność względną jego argumentów i jeżeli Sejm jest równocześnie władzą kontrolującą, to przecież komisja nadzwyczajna wyłoniona przez Sejm, musi przez analogję być porównana do władzy wykonawczej.

Po przemówieniu sprawozdawcy **p. Podoskiego,** przystąpiono do głosowania i **wniosek komisji przyjęto.** Zatwierdzono również następujący skład tej komisji. Posłowie **Sławek, Podoski, Polakiewicz** (BB), tow. **Barlicki,** tow. **Liberman, Putek** (Wyzw.), **Chrucki** (Kl. Ukr.), **Czetwertyński** (Kl. Nar.), **Wrona** (Str. Chł.). Marszałek wyraził życzenie, by komisja ta jaknajszybciej się ukonstytuowała.

PRACE BUDŻETOWE SEJMU.

Następnie Marszałek zaproponował Izbie zatwierdzenie następujących terminów pracy dla Komisji Budżetowej. Mianowicie Komisja Budżetowa zacząć ma prace nad budżetem 28 grudnia, a powinna je ukończyć 31 stycznia 1930 r. Izba terminy te zatwierdziła. Marszałek dodał następnie, iż z powodu braku czasu nie jest wykluczone, że do drugiego czytania na plenum przychodzić będą budżety poszczególnych resortów w miarę załatwiania ich przez Komisję Budżetową w trzeciem czytaniu.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

Zamykając posiedzenie, Marszałek wygłosił następujące przemówienie: Wysoka Izbo. Posiedzenie dzisiejsze jest ostatniem przed świętami Bożego Narodzenia. Przebyliśmy kilka posiedzeń w ciężkiej atmosferze politycznego zaniepokojenia. Mam wrażenie, że zaniepokojenie to, które ogarnęło szerokie warstwy, powinno ustąpić nadziei, że wszystkie sprawy państwowe, gospodarcze i socjalne, będą prowadzone na drodze, **wykluczającej użycie przemocy.** W tej też nadziei życzę Narodowi, Państwu i Panom, jako przedstawicielom Narodu, wesołych świąt. (Głosy: **Nawzajem**). O terminie następnego posiedzenia będą Panowie zawiadomieni drogą piśmienną.

NOWE KSIĄŻKI

Stanisław Windakiewicz. JAN KOCHANOWSKI. Kraków 1929, nakładem „Krak. Spółki Wydawniczej“.

Rok 1930 w świecie naukowym i literackim staje pod znakiem jubileuszu wielkiego poety renesansowego — Jana Kochanowskiego. W bardzo odpowiedniej więc chwili wystąpił zasłużony profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Windakiewicz, ze swą książką, która w szerokich sferach pogłębi i rozszerzy wiadomości o autorze „Trenów“.

Literatura nasza o Kochanowskim jest niewątpliwie bogata, ale zamyka się w kręgu rozpraw i dociekań ściśle naukowych, dostępnym tylko dla sfer fachowych. Prof. Windakiewicz — jak sam pisze — ulegając życzeniom swych uczniów, wyszedł ze słusznego założenia, że należy dzieje życia i olbrzymie dzieło poety przedstawić w formie prostej, nie przywalonej zbytnią uczonością, dostępnej zarówno dla licznych rzesz studentów, jak i szerszej społeczności, która kształci się sama.

Zadanie to spełnia książka Windakiewicza znakomicie, zbiera wszystkie zdobycze dotychczasowej nauki, sprawdza wszystkie hipotezy, niekiedy wysuwa nawet nowe, ale usiłuje przytem zachować konieczną zwięzłość i prosty, jasny tok opowiadania.

Dzieło to oddać może nieocenione wprost usługi wszystkim organizacjom, sferom nauczycielskim, prelegentom popularnym i t. d., którzy organizować będą obchody ku czci znakomitego poety.

Ferdynand Zweig. KARTELIZACJA PRZEMYSŁU POLSKIEGO. Kraków 1929.

(as) Młody badacz zagadnień gospodarczych, który wybił się kilkoma publikacjami z tej dziedziny, wygłosił swój referat w czerwcu b. r. na I-szym Zjeździe Ekonomistów Polskich w Poznaniu. Obecnie ogłosił go drukiem, w słusznem przekonaniu, że ważne zagadnienie kartelizacji wywołać powinno szerszy oddźwięk w sferach zainteresowanych polskich.

Rzecz jasna, że możemy się nie godzić z wieloma tezami, które autor wysuwa, ale tem więcej oczekujemy polemiki na łamach pism fachowych. Dyskusja taka może sięgnąć do podstawowych zagadnień i... błędów w organizacji przemysłu polskiego.

Klementyna Tańska. DZIENNIK FRANCISZKI KRASIŃSKIEJ. Opracowała dr. Ida Kołowa. („Bibljoteka Narodowa“ Nr. 119).

Klasyczną książkę z Tańskich Hoffmanowej wydała w ostatnich tygodniach krakowska „Bibljoteka Narodowa“. Obszerny wstęp do tej publikacji opracowała dr. I. Kołowa, wnikając znakomicie w tło dziejowe, na którem rozgrywają się losy słynnej z piękności i wpływów bohaterki. Ten wstęp umiejętnie wprowadza nas w obraz, który ów „dziennik“ uwydatni, w epokę saską, rozpadającej się, nieszczęsnej Polski szlacheckiej i magnackiej.

Adam Mickiewicz. PAN TADEUSZ, opracował St. Pigoń („Bibljoteka Narodowa“, Nr. 83). Wydanie II.

Wydanie arcypoematu mickiewiczowskiego przez prof. Pigonia jest wzorem metody i poważnej pracy naukowej. Nic też dziwnego, że ogromny nakład rozszedł się w ciągu paru lat.

Obecnie jednak redakcja „Bibljoteki Narodowej“ zmieniła nieco typ edycji: wydanie II przynosi komentarz skrócony i dostosowany do potrzeb lektury szkolnej, dodatki zaś z autografów ograniczono do fragmentów niezbędnych. W ten sposób nowe wydanie „Pana Tadeusza“ zbliża się do ideału szkolnego, nie przeciążonego nadmiarem aparatu naukowego.

Uderza przytem cena popularna: ten spory tom, o 500 str. druku, kosztuje tylko 3.40 zł. Ambicją wydawców było więc, ażeby dać nie tylko najlepsze, ale i najtańsze wydanie arcydzieła mickiewiczowskiego.

TRAGEDJA EKSMITOWANYCH

Zgłosił się do naszej Redakcji Roman Raczkowski który przed 5 miesiącami wraz z żoną i 4-letniem dzieckiem został wyeksmitowany ze swego mieszkania przy ul. Targowej 19. Od tego czasu mieszka na schodach, na strychu. Dokąd była jesień, jakoś jeszcze można było wytrzymać, obecne przymrozki stworzyły jednak warunki, w których nie można wytrzymać. A będzie jeszcze mroźniej... Magistrat mimo kilkakrotnego zwracania się doń jest nieczuły...

Trzeba się zająć losem Raczyńskich i znaleźć dla nich miejsce w barakach dla bezdomnych.

Kronika polityczna

NIEMA ROZŁAMU W CH. D.

Na pytanie, czy prawdą jest pogłoska zanotowana przez jedno z pism warszawskich o przygotowanym w Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji rozłamie, pos. **Bitner** oświadcza:

„Niema w tem ani słowa prawdy. Tak samo łączenie mego nazwiska z rzekomo istniejącą w Chrześcijańskiej Demokracji grupą sanacyjną jest fantazją. Mój stosunek do „sanacji" i polityki określiłem dokładnie w ostatniem przemówieniu mem z trybuny sejmowej".

Wczoraj obradował Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji. Obecny był pom. in. sen. prof. **Makarewicz**, który oświadczył, że w rozmowach na Zamku o stanowisku stronnictwa Ch. D. nie było wcale mowy.

NARADA ZDYMISJONOWANYCH

Wczoraj, o godz. 7 wiecz., w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się narada z udziałem p. **Świtalskiego**, pułk. **Koca**, pułk. **Miedzińskiego**, pułk. **Sławka**, p. **Cara** i gen. **Składkowskiego** na temat polityki bieżącej.

POSIEDZENIE SENATU.

Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się prawdopodobnie w piątek, dn. 27 b. m.

NOWY DZIENNIK ZIEMIAN.

Dowiadujemy się, iż red. **A. Diaczkowski**, który przed paroma dniami opuścił redakcję rewolucyjno - „sanacyjnego" organu ziemian „Dzień", staje na czele nowego pisma, które będzie organem ziemian, będących w opozycji do rządów „sanacyjnych".

Bezrobocie

Kryzys rozwija się z całą ostrością:

W związku z tem rośnie **bezrobocie całkowite i bezrobocie częściowe.**

W dniu 7 grudnia 1929 r. oficjalnie notowano 140.463 bezrobotnych. W dniu 15 grudnia r. b. już 154.370 bezrobotnych. Bezrobocie wzrasta, jak wynika z tego, w skokach niezwykle szybkich.

Aby sobie uprzytomnić rozmiary obecnego bezrobocia, porównajmy liczby bezrobotnych za miesiąc **grudzień** z lat 1926, 1927, 1928 i 1929 (przeciętne miesięczne, oprócz roku 1929):

Lata	1926	1927	1928	1929
Liczba bezrobotnych	168.008	136.738	94.132	154.370

A zatem mamy w tej chwili, o ile przypuścimy, iż w drugiej połowie grudnia r. b. bezrobocie rozwijać się będzie z taką samą szybkością, jak w pierwszej połowie grudnia r. b. najsilniejsze napięcie bezrobocia w grudniu za cały okres czterech lat.

Z pośród tych 154.370 **zarejestrowanych** bezrobotnych pobiera zasiłki zaledwie jakieś 55.000 bezrobotnych. A reszta?

Reszta oczekuje w tej chwili na tę pomoc doraźną, którą Rząd uchwalił w normach od 25 zł. do 45 zł. miesięcznie.

Zima obecna jest surowa i zapowiada się podobnie, jak zima ubiegła. Jak utrzymają się ci nieszczęśliwcy za te mizerne grosze, tego nie przewidzi żadna instrukcja p. **Prystora**, bo przy obecnej drożyźnie w Polsce za 35 i 45 zł. miesięcznie rodziny robotniczej nikt nie utrzyma, chyba jakiś „wynalazca" pomnażania wartości tych złotych.

Oprócz **bezrobocia całkowitego**, mamy do czynienia w tej chwili, i to jest również świadectwem głębokości przeżywanego obecnie kryzysu,— **z bezrobociem częściowem**. Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy obliczają te liczby „częściowo zatrudnionych" bardzo jakoś „skromnie". i szacowały je w dniu 7 grudnia r. b. na 41.000 osób. Główny Urząd Statystyczny, niewątpliwie solidniej zbierający swoje statystyki, podawał w **„Wiadomościach Statystycznych"** z dnia 5 grudnia r. b., iż w październiku r. b. mieliśmy „częściowo bezrobotnych" **84.717**, co stanowi 14,3% ogółu zatrudnionych w przemyśle przetwórczym. Z tego pracowało od 1 do 3 dni w tygodniu 12.634 osoby. od 4 — 5 dni w tygodniu 72.083 osób. W grudniu z pewnością i te liczby się podniosły.

Jak widać z zestawienia tych liczb bezrobocia całkowitego i częściowego, **bezrobocie w tej chwili dosłownie szaleje.** I cóż na to władze?

Czy nie znajdzie się istotnie pieniędzy na **właściwą akcję pomocy** dla nieobjętych dobrodziejstwami ustawy o zabezpieczeniu i nie pobierających zasiłki bezrobotnych? Wszak znajdowało się tak dużo pieniędzy na wiele, wiele innych rzeczy mniej potrzebnych.

W latach ubiegłych, w latach „parlamentarnych" udzielano bezrobotnym pomocy w naturze: rozdzielano węgiel, udzielano ziemniaków, mąki, tłuszczów. A może byłby czas, by i rządy obecne, które ciągle mówią o swojej „przyjaźni" dla klasy robotniczej, zaczęły naśladować ten dobry przykład?

Antoni Zdanowski.

„WSYPA" JAKICH MAŁO

Jeden z organów pułkownikowskich, wyrostek robaczkowy **„Czerwoniaka"**, grasujący na mieście pod nazwą **„Dobry Wieczór"**, doznał wczoraj sromotnej klęski.

Świstek ten, ukazujący się wieczorem na mieście, wczoraj już po podpisaniu dekretu przez Prezydenta pisał:

„Kto ma ochotę bawić się w zgadywanego niech studjuje prasę opozycyjną, stosując przytem zimne okłady na głowę, gdyż łatwo można zwarjować, a dowiedzieć się — niczego".

A dalej:

„Co do prof. Bartla to wiadomo nam że wyjechał, **nie otrzymawszy propozycji formowania gabinetu.**

Ma wrócić w przyszłym tygodniu.

Dziś nie jest spodziewane ujawnienie decyzji.

A jutro?"

A zróbcież tym „redaktorom" zimny okład na głowę, a wypompujcież im wodę z głowy, bo — jak dotąd — to im nic nie lepiej.

PRZEGLĄD PRASY

Zgaduj zgadula...

Kilka pism sanacyjnych „pokpiwa" sobie z prasy opozycyjnej za podawanie różnych pogłosek i domysłów o nowym rządzie. Komedja ta powtarza się za każdym razem, kiedy oczekiwana jest jakaś decyzja „czynnika miarodajnego" i nikogo już nie dziwi, ponieważ wszyscy wiedzą, że sanacja również nic nie wie. Przyznaje to szczerze **„Czas"** krakowski, który snuje przypuszczenie, że przesilenie może się przeciągnąć poza Nowy Rok, ale też może zakończyć się lada godzina. Pismo to zaznacza, że przesilenie ma charakter łagodny; niesłusznie zarzuca prasie opozycyjnej, że jątrzy i zaostrza sytuację, podczas gdy jest wręcz przeciwnie, mianowicie — prasa „sanacyjna" po dymisji Rządu **Świtalskiego** ujawniła tyle wyuzdania i rozpasania, że wystawiła sobie najgorsze świadectwo.

A cóż powiedzieć o **„Gazecie Polskiej"**, organie „pułkowników", która „śmiech bierze" na naszą wzmiankę o zmniejszeniu się wpływów „pułkownikowskich"? Czy nie rozpłacze się na wiadomość o mianowaniu premjerem p. **Bartla?**

W oczekiwaniu nowego Rządu.

Wobec pogłosek o powierzeniu premjerowstwa p. Bartlowi **„Naprzód"** takie robi uwagi:

„P. Bartel — to szukanie możliwości porozumienia i współpracy z Sejmem. P. Bartel już podczas swego premjerostwa chciał znaleźć drogę do współpracy, ale nie mógł. Pamiętamy nieszczęśliwe położenie tego człowieka w jesieni 1928, gdy obiecywał Sejmowi wnieść przedłożenie o kredytach dodatkowych, ale nie mógł dotrzymać — dlaczego, teraz już wiadomo, gdyż marszałek Piłsudski na rozprawie przed Trybunałem Stanu wyraźnie powiedział: ja zakazałem. Czy, w razie objęcia teraz misji, p. Bartel zechce i potrafi zabezpieczyć się przed podobnemi niespodziankami, przed rozdwojeniem swej woli — kto to może wiedzieć? Nie zależy to w tym stopniu od niego, co od czynnika, na który nikt nie ma wpływu i nikt nie zna jego zamiarów".

O zadaniach nowego Rządu w sprawie konstytucji pisze **„Rzeczpospolita"**:

„że pierwszym i podstawowym obowiązkiem jego będzie: ustalić wreszcie, czego się konkretnie chce pod formą „zmiany konstytucji" i zawiadomić o tem zarówno społeczeństwo, któremu się mimo tak forsownej propagandy jeszcze nic o tem nie powiedziało, jak i Sejm, który tu do załatwienia jest konieczny, a współpracę swoją w zasadzie przyrzekł. Trzeba będzie zarazem pomyśleć także o tych zastrzeżeniach, jakie podnoszono ze strony parlamentu co do lojalnego przestrzegania konstytucji dotąd obowiązującej i ciągle jeszcze niezniesionej. Zamiast dużo mówić o obu konstytucjach, że jedna fatalna, a druga będzie idealna, nowy Premjer powinien przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, czem jest jedna i druga i jak zmierzając konkretnie do konstytucji nowej, nie traktować jednak konstytucji i dziś obowiązującej jako (że użyjemy zwrotu jednego z „zamachowców") glinianego bożka".

Gdzie Rzym, gdzie Krym?

„Kurjer Poranny" porównywa żądanie P. P. S., aby wpierw zmienić system rządów a potem przystąpić do zmiany konstytucji ze stołypinowskiem: „najpierw uspokojenie, a potem reformy". Otóż wyjaśniamy p. **Ehrenbergowi,** że „uspokojenie" stołypinowskie nie ma nic wspólnego z naszem żądaniem zmiany systemu, i że nasz pogląd na reformę konstytucji nie pokrywa się w niczem z poglądem na reformy, których żądała postępowa część społeczeństwa rosyjskiego za Stołypina. Jakakolwiek nastąpiłaby „reforma" konstytucji obecnej, będzie to w obecnych warunkach raczej uwstecznienie konstytucji.

P. Ehrenberg oczywiście doskonale zdaje sobie sprawę z tych różnic i ze swych karkołomnych porównań. A jeżeli mimo to prezentuje je swymh czytelnikom, to stwierdza tylko, jak mało prochu już zostało w jego ładownicy „sanacyjnej". **B.**

MANFRED TIEFENBACH.

OSOBLIWE WŁAMANIE

Marga obudziła się z powodu zimnego powiewu, który musnął jej twarz. W tej chwili usłyszała delikatny szmer, jakgdyby odgłos nieostrożnie trąconego kruchego przedmiotu. „Włamywacz" — pomyślała i na sekundę serce jej przestało bić. Strach chwycił ją za gardło a drżenie przebiegło ciało. Postarała się jednak zebrać swe siły i poczęła rozumować. Myśli i rozważania przebiegały jej świadomość z niezwykłą szybkością.

„Wszedł na balkon od zewnątrz" — pomyślała — „prawdopodobnie wdrapał się wzwyż po szpalerze dzikiego wina. Potem zbił szybę we drzwiach balkonowych, a teraz stoi tam — widzę, jak firanka się porusza — i czeka. Czeka, aby się upewnić, czy też go nikt nie usłyszał.

Ale ja go usłyszałam. I mogłabym sięgnąć do dzwonka, aby zaalarmować pokojową. Nie jest jednak dość ciemno — a jego oczy z pewnością przywykły do ciemności, więc dojrzy ten ruch. Wówczas, nie wiem, co może się stać. Ludzie tego pokroju są nieobliczalni. Prawdopodobnie chce on tylko okraść nas, ale może się również zdarzyć, że, straciwszy złudzenia co do powodzenia swej akcji, chwyci się środków gwałtu, że zabije mnie lub nas oboje. Z pewnością jest uzbrojony.

Zatem nie mogę dzwonić! Przytem — cała moja biżuterja leży w spodeczku na stole. Włamywacz wybrał sobie najbardziej sprzyjający moment: po wczorajszym balu. Naturalnie, powinnam była ją zamknąć pod klucz. Co za zaniedbanie z mej strony! Jeżeli teraz udam śpiącą, wówczas zabierze wszystko: sznur pereł, kolję brylantową, pierścionki. Moją piękną biżuterję, połowę naszego majątku! Willy nie przebaczy mi nigdy mojej lekkomyślności, — zwłaszcza, że w ostatnich czasach spotkały go niepowodzenia w interesach. To byłoby straszne..."

Nagle wpadł jej do głowy pomysł. Spojrzała na twarz męża. Cichutko obróciła się, obserwując go w napięciu.

Równo i głęboko oddychał. Nie było wątpliwości, że śpi mocno i spokojnie.

Wówczas obróciła się na łóżku. „Wiktorze", — rzuciła szeptem w tę stronę pokoju, gdzie przypuszczalnie mógł stać intruz. „Wiktorze, czy jesteś?"

Minęła dłuższa chwila, zanim stłumiony męski głos równie cicho odpowiedział: „Tak... przyszedłem".

Złoczyńca widocznie długo się namyślał, co ma właściwie odpowiedzieć. Kobieta wstała i cichemi krokami zbliżyła się ku nieznajomemu — w ciemnościach twarz jej połyskiwała taką białą, jak nocna koszula, która spowijała jej piękną, młodocianą postać.

Obca ręka chwyciła jej ramię a gorące wargi przycisnęły się chciwie do jej ust. Doznała wstrząsu, lecz opanowała się. „Chodzi o wielką grę" — pomyślała i jednym ruchem obnażyła plecy i pierś. Było tak ciemno, że nie mogła dojrzeć rysów twarzy włamywacza, a także on widział tylko przyćmione lśnienie jej białego zimnego ciała.

„To ładnie z twej strony, żeś dotrzymał słowa! — rzekła znów Marga i drżącemi rękoma sięgnęła ku twarzy nieznajomego. „Ale dziś się nie uda, będziemy musieli swój plan przełożyć na inny dzień."

„Dlaczego?" — spytał mężczyzna, wysilając się, aby nadać głosowi dźwięk obojętny.

„Chciałam ci pomóc, kochany — i miałam dać ci swe perły, których wartość usunęłaby wszelkie trudności, piętrzące się przed tobą. Są to rzeczywiście ładne i kosztowne perły. I Willy uwierzyłby łatwo, że odwiedził nas włamywacz, który skradł perły. Tak sobie wszystko pięknie obmyśliłam — tymczasem wczoraj mąż mój odał do swego safe'u w banku całą moją biżuterję. Tłomaczył, że tak wiele w ostatnich czasach kradną, iż będzie lepiej, gdy przedmioty te usunie się z mieszkania, zwłaszcza, że w okresie lata nie urządza się przyjęć i nie używa się biżuterji. Jestem zmartwiona, lecz nie powinieneś upadać na duchu. Z pewnością znajdę wybieg, aby je znów wydostać."

„O, ukochana" — usłyszała —„nie tracę wiary, skoro ciebie posiadam." Łagodnie ,miłośnie przesunął dłonią po jej plecach. Jej serce tłukło się obłędnie. „Jakże mogę znieść — pomyślała i zaczerwieniła się mimowoli — „że obcy mężczyzna widzi mnie tak i dotyka — a ja nie umieram ze wstydu..."

W tej chwili mąż jęknął głośno na swem posłaniu, jak ktoś, kto — budząc się z przykrego i męczącego snu, wraca do świadomości.

„Na Boga — prędko, prędko, mój mąż się budzi" — szepnęła, gwałtownie cisnąc złoczyńcę do balustraty.

„Jestem zgubiona, o ile nas tu spostrzeże... Zobaczymy się dziś po południu i będziemy mogli omówić reszię."

Włamywacz zawisł już połową ciała po tamtej stronie balkonu, gdy zwrócił ku niej swą twarz. „Jeszcze pocałunek" — żebrał. Pochyliła się i podała mu usta. Za chwilę słychać już było tylko lekki trzask drzewa i cichy brzęk drutów: przybysz opuszczał się powoli i ostrożnie po ścianie domu

Zaledwie Marga, drżąc cała, zdążyła położyć się do łóżka i przykryć, gdy zapaliła się lampka na stoliku nocnym jej męża.

„Czy śpisz, Margo?" — zapytał, obserwując ją z niepokojem.

Poruszyła się, przetarła oczy i przeciągnęła się, jakby zaspana.

„Co się stało?" — spytała.

„Zdawało mi się, że słyszałem rozmowę."

„Ach, głupstwo. Śniło ci się"

„Ale balkon jest otwarty, czuję przeciąg."

„Uchyliłam drzwi przed zaśnięciem, gdyż było bardzo gorąco w pokoju. A może ci się zdawało, że przyjmowałam tu gościa?..."

Starała się śmiać lecz nagle z pośród śmiechu wybuchnęła straszliwym łkaniem i spazmatycznym płaczem. Nie mógł jej uspokoić.

„Co ci się stało, Najdroższa?" — pytał wciąż niezmiernie przerażony — „uspokój się, przecież nie chciałem cię dotknąć."

Nie odpowiadała nic, aż wkońcu usnęła we łzach. I nigdy nie opowiedziała swemu mężowi, co uczyniła dłań owej nocy.

Tłom. K. L.

TELEGRAMY

DYMISJA TOW. HILFERDINGA

Berlin, 21 grudnia. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi, że prezydent Hindenburg przyjął dziś, na wniosek kanclerza Rzeszy Müllera, prośbę ministra Finansów Hilferdinga o zwolnienie go ze stanowiska ministra Finansów Rzeszy.

PLEBISCYT W NIEMCZECH SPRAWIE PLANU YOUNGA

Berlin, 21 grudnia. (AW.). W dniu jutrzejszym odbędzie się w całych Niemczech głosowanie ludowe za t. zw. ustawą wolnościową, mającą na celu odrzucenie planu Younga. Wydaje się wątpliwem, ażeby udało się uzyskać 20 i pół miljona głosujących dla ważności referendum.

MOŻLIWOŚĆ NOWYCH WYBORÓW W ANGLJI

Londyn, 21 grudnia. (PAT.). Organ Labour Party „Daily Herald", a za nim cała prasa, rozważają możliwość rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia na wiosnę nowych wyborów. Centrala Labour Party wydała dzisiaj instrukcje do oddziałów okręgowych w sprawie poczynienia przygotowań do ewentualnych wyborów.

AMBASADOR ANGIELSKI NA KREMLU

Moskwa, 21 grudnia. (PAT.). Ambasador Wielkiej Brytanji Esmond Ovey wręczył Kalininowi na Kremlu swe listy uwierzytelniające.

PRZED MORSKĄ KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ

Paryż, 21 grudnia. (AW.). Odpowiedź rządu włoskiego na memorjał rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia na morzu została dziś wręczona Briandowi. Włochy przyznają wprawdzie, że żądania Francji są uzasadnione, lecz trwają przy utworzeniu francusko-włoskiego parytetu flotowego. Pozatem rząd włoski jest zdania, iż konferencja londyńska wskaże, iż porozumienie jest możliwe. W kołach politycznych Paryża obiegają pogłoski, że rząd francuski wystosuje w najbliższych dniach do mocarstw, które mają wziąć udział w konferencji, nowy memorjał. W memorjale tym Francja wskaże na konieczność dostosowania swych środków obronnych do swego położenia geograficznego.

CZEGO ŻĄDA LUDNOŚĆ POLSKA W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 21 grudnia. (PAT.). W czasie dyskusji sejmowej nad oświadczeniem rządowem zabrał głos poseł polski tow. Emanuel Chobot, który wyraził żal, że musi skarżyć się na zachowanie się niektórych urzędników, pozostałych na Śląsku Cieszyńskim z czasów jeszcze austrjackiej biurokracji. Urzędnicy ci popierają czechizację ludności polskiej, a niekiedy pomagają im w tem i urzędy miejscowe. Ludność polska jest w zupełności lojalna wobec państwa czechosłowackiego i dlatego ma prawo domagać się dla siebie sprawiedliwości oraz równych praw i jednakowego traktowania w porównaniu z innymi obywatelami. Następnie poseł Chobot wymienił szereg żądań swoich wyborców, a zwłaszcza domagał się postępowania z obywatelami narodowości polskiej w sposób jednakowy, jak z obywatelami innych narodowości. Dalej domagał się on stosowania języka polskiego przy załatwianiu interesantów narodowości polskiej w urzędach i sądach, założenia notarjatu w Cieszynie i Frysztacie, umieszczenia napisów również w języku polskim w urzędach i na dworcach kolejowych w powiatach frysztackim i cieszyńskim oraz na terytorjum kompetencji sądu pow. śląsko-ostrawskiego, wreszcie mówca domagał się udzielenia wsparcia gimnazjum polskiemu w Orłowej, które otrzymuje dotychczas rocznie jedynie 20.000 koron czeskich subwencji państwowej, gdy samo utrzymanie zakładu kosztuje 60,000 koron, oraz aby do krajowej rady szkolnej w Bernie Morawskim mianowano dwóch członków narodowości polskiej. W dalszym ciągu tow. poseł Chobot uskarżał się na to, że Polaków pomija się przy obsadzaniu wolnych miejsc, a robotników polskich zwalnia się z pracy, o ile nie są członkami narodowo - demokratycznego Związku Narodowego (czeskiego). Kolejarze polscy przenoszeni są do Czech i na Morawy, na Śląsk zaś posyła się kolejarzy narodowości czeskiej. Koniecznem jest, zaznaczył dalej mówca, aby przy przydzielaniu ziemi z reformy rolnej, uwzględnione były w pełnej mierze podania o ziemię rolników polskich. W końcu tow. poseł Chobot wyraził nadzieję, że żądania te będą spełnione, co umożliwi współpracę z rządem. Mowę tę przyjęto oklaskami na ławach sejmowych.

ZAARESZTOWANIE ZA OBROŃCZE MOWY

Paryż, 21 grudnia. (AW.). Donoszą z Madrytu, że po zakończeniu rozprawy przeciwko oficerom artylerji, którzy usiłowali dokonać zamachu w Ciudad Reale, zostali aresztowani kpt. Sastne i por. Corretuer, którzy w mowach obrończych nazwali rząd hiszpański dyktatora de Rivery władzą nieprawną.

ODZNACZENIE BYRDA

Nowy Jork, 21 grudnia. (PAT.). Senat przyjął projekt ustawy, wysunięty przez senatora Swansona, a nadający sławnemu lotnikowi, komendantowi Byrdowi, rangę kontr-admirała.

SPRAWA PLECZKAJTISA

Berlin, 21 grudnia. (PAT.). Przebywający w więzieniu Insterburskim przywódca emigrantów litewskich **Pleczkajtis** nadesłał socjalistycznemu dziennikowi berlińskiemu **„Vorwärtsowi"** list, w którym kategorycznie protestuje przeciwko ponawianym kilkakrotnie w kołach emigrantów litewskich twierdzeniem, jakoby pozostawał on w stosunkach z mężami zaufania **Waldemarasa** i przyjmował od nich zlecenia. Jednocześnie **Pleczkajtis** oświadcza, że z akcją terorystów na Litwie nie miał nic wspólnego i te nazwisko jego w związku z tą akcją nadużywano. W przyszłości, pisze **Pleczkajtis,** zamierza on usunąć się od wszelkiej działalności politycznej za granicami Litwy i poświęcić wyłącznie rehabilitacji od powyższych zarzutów. Donosząc o liście **Pleczkajtisa,** „Vorwärts" przypomina, iż nie solidaryzował się z zarzutami szpiegostwa, wysuwanemi przeciwko **Pleczkajtisowi,** a nawet, uwzględniając wyjątkową sytuację, w jakiej znajduje się oskarżony, nie ogłosił pisma, zawierającego w tej sprawie szczegółowe wywody, jakie redakcja dziennika otrzymała z kół socjalno-demokratycznych emigrantów litewskich. Wogóle, podkreśla dziennik, jest rzeczą wskazaną, i odpowiadającą wymaganiom lojalności, zaczekać na wynik dochodzenia karnego, zanim będzie można wyrobić sobie sąd ostateczny o skomplikowanej conajmniej sprawie **Pleczkajtisa.**

POSTULATY PRACOWNIKÓW TYTONIOWYCH

W dniu wczorajszym delegacja Związku Zaw. Robotnic i Robotników Przem. Tytoniowego w Polsce, została przyjęta przez generalnego dyrektora Monopolu Tytoniowego p. **Kreutza.**

Delegacja przedstawiła p. dyrektorowi cały szereg postulatów robotniczych, jak: **zaprzestanie redukcji; wprowadzenie statutu emerytalnego i dodatków dla chorych; podwyższenie płac i przyznanie dodatku mieszkaniowego; uregulowanie spraw ubrań roboczych, oraz techniki wypłat zarobków.**

Dyrektor Monopolu przyrzekł przychylnie rozpatrzeć wszystkie przedłożone postulaty.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

BACZNOŚĆ MILICJA!

Odprawa Komendantów Dzielnic odbędzie się w poniedziałek, t. j dnia 23 b. m., o godz. 7 w.

Komenda Okręgowa Milicji P. P. S.

PONIEDZIAŁEK, 23 b. m.

Praga. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Ząbkowska 41-43, posiedzenie Komitetu dzielnicy.

MŁODZIEŻ

Koło im. Montwiłła - Mireckiego „Wola"
W niedzielę, 22 grudnia r. b. **wieczornica taneczna,** o godz. 6.30 wiecz. Goście mile widziani.

Ruch kult.-oświatowy

Centralna Sekcja Teatralna TUR. prowadzi **koło dramatyczne** dla mężczyzn i kobiet. Lekcje w środę o godz. 6.40 (w sekretarjacie generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, dom ZZK.). Zapisy i informacje przed lekcją.

Sekcja zespołowych tańców ludowych K. R. K. S. „Start". Lekcja w niedzielę od 4 do 5 w Ogrodzie Saskim.

Centralna Sekcja Teatralna TUR. prowadzi **Koło dramatyczne** dla mężczyzn i kobiet. Następna lekcja odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 6.40 w Sekretarjacie Gen. TUR., ul Czerwonego Krzyża 20, IV piętro, Dom ZZK. Zapisy i informacje przed lekcją.

Kartki zniżkowe do teatru **„Ateneum"** nabywać można u tow. **Klimowej,** Leszno 53 i u tow. **Rybakowej,** Warecka 7. Kartki ważne na każde przedstawienie.

KURSY WIECZOROWE DLA MŁODOCIANYCH PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH

Zarząd Powsz. Związku Zawodowego Pracowników Handl. i Biur., Mylna 7, przystąpił do zorganizowania Kursów Wieczorowych dla młodocianych.

Sprawa ta była poruszona na konferencji Sekretarza Związku **Wasermana** z Inspektorką Pracy dla spraw Młodocianych p. Kolabińską. Sekretarz Związku zwrócił uwagę, że największą przeszkodą dla zorganizowania takich Kursów jest bezkarne nieprzestrzeganie przez wiele przedsiębiorstw 8-godzinnego dnia pracy. P. Inspektorka przyrzekła bliżej zająć się poruszoną sprawą oraz zwołać w najbliższym czasie konferencję zainteresowanych Organizacyj, t. j. Powsz. Związku Zaw. Prac. Handl. i Biur., Mylna 7, oraz Związków Kupieckich.

WALKI W CYRKU

Zaturski walczący w pierwszej parze z Sasorskim uderzył go w twarz tak silnie, że Sasorskiemu pękła powieka. Walkę przerwano. Walka Stibor — Stekker pozostała nierozstrzygnięta. Kempfer w 18 min. pokonał Stohla. Walka Kley — Siki nie dała rezultatów. Grüneisen w 5 minucie pokonał Kawana.

Dziś walczą: Stekker — Zaturski, Kempfer — Sassorski, Stibor — Kawan (decyd.), Stohl — Grüneisen (decydująca).

Wiadomości z całego kraju

BIAŁYSTOK

PRZECIWKO GOSPODARCE KOMISARZA SZAYKOWSKIEGO

Przedstawiciele Zarządów Związków Zawodowych w Białymstoku na naradzie w dn. 5 b. m. stwierdzili, że dokonane już przez Powiatową Kasę Chorych w Białymstoku zaliczenia robotników do stałych grup zarobkowych (co się już stosuje w praktyce) **są wysoce niesprawiedliwe i krzywdzące poszczególne grupy robotników.**

Zebrani wyrazili przytem jaknajostrzejszy protest przeciwko polityce Rządu, niszczącemu autonomję Kas Chorych i narzucającemu szerokim masom ubezpieczonych, na miejsce rozwiązanych Rad i Zarządów, Komisarzy, nieodpowiedzialnych przed ubezpieczonymi i działających na ich niekorzyść.

Ilustracją tego jest również gospodarka p. Komisarza Kasy Chorych w Białymstoku Dr. **Szaykowskiego,** wyrażająca się: **w pogorszeniu się stanu lecznictwa, wydaleniu z Kasy lekarzy specjalistów, ograniczeniu wysyłań do uzdrowisk i ograniczeniu świadczeń. Lekarze nie zwalniają z pracy istotnie niezdolnych do pracy robotników i robotnice, w rezultacie czego mnożą się wypadki padania przy pracy, co zdarzyło się ostatnio w kilku fabrykach i na ulicy.**

Uciążliwe (i często bez rezultatu!) wyczekiwanie po 3 i 4 godziny w kolejce w przychodni Kasy przy ulicy Św. Jańskiej, zwalnianie najlepszych urzędników Kasy Chorych, cieszących się szacunkiem i zaufaniem ubezpieczonych i przyjmowanie na ich miejsce protegowanych urzędników, dla których obce są interesy i potrzeby ubezpieczonych; wreszcie obsadzenie okienek w przychodniach przez ludzi niewłaściwie odnoszących się do ubezpieczonych. Cała swoista „pseudooszczędność" gospodarki p. Komisarza Dr. Szaykowskiego, wywołują w szerokich masach ubezpieczonych głębokie oburzenie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, oraz stojąc na stanowisku autonomji i samorządności ubezpieczonych, przedstawiciele zarządów związków zawodowych, wraz z Komisją Okręgową Związków zawodowych, postanowili **nie brać udziału w konferencji w sprawie owego zaliczenia robotników do stałych grup zarobkowych zwołanej** przez nieodpowiedzialne przed ubezpieczonymi obecne Władze Kasy Chorych w Białymstoku.

KRAKÓW

ODKRYCIE NOWEJ KOMETY

„Ilustr. Kur. Codzienny" donosi, że w obserwatorjum krakowskiem odkryto nową kometę 7-ej wielkości. Kometa ta znajduje się w gwiazdozbiorze Herkulesa niedaleko gwiazdy pierwszej wielkości Wegi.

CHEŁM LUBELSKI

NERWOWY ZASTĘPCA STAROSTY

W dniu 15 grudnia 1929 r. o godz. 1 po poł. odbył się w Chełmie wiec polityczny posła tow. **Kotarskiego.**

Na wiecu przewodniczył tow. **Terpitz.** Obecnych było około 400 osób. Zebrani słuchali przemawiającego posła z powagą i spokojem, ale oto stała się rzecz niesłychana.

Obecny na wiecu zastępca starosty Chełmskiego p. **Illukiewicz,** sprowokował godne pożałowania zajście.

W chwili, kiedy poseł **Kotarski,** powołując się na odczyty publiczne b. ministrów, mówił, że grożą oni, iż nie będzie zlikwidowany t. zw. „system pomajowy"; kiedy stanowisko to nazwał drwinami z przepisów Konstytucji, a więc prawa i powiedział: „Jeżeli prawo nie jest szanowane u góry, to co o prawie pomyśli nieuświadomiony obywatel" — wówczas p. **Illukiewicz** — w sposób niesłychanie gwałtowny — zaczął wykrzykiwać, że... wiec rozwiązuje!

Sala na te wykrzykniki zareagowała z taką stanowczością, że coraz bardziej zdenerwowany p. **Illukiewicz** zaczął wołać do stojącego u wejścia policjanta „proszę mi przysłać oddział policji".

Zgromadzeni, pomimo wezwania przewodniczącego, sali opuścić nie chcieli i z zapałem śpiewali „Czerwony Sztandar" i „O cześć Wam, panowie magnaci".

Tymczasem przybyła „odsiecz" dla p. **Illukiewicza** w postaci kilkunastu policjantów uzbrojonych w karabiny z bagnetami. Wówczas p. Illukiewicz zaczął się przyczepiać do Bogu ducha winnych kobiet; wymyślać na „partyjników" i t. d.

Dzięki interwencji tow. **Terpitza,** nie doszło do poważniejszych zaburzeń.

Władze jednak powinny zwrócić uwagę staroście Chełmskiemu, aby na wiece nie posyłano tak nerwowego przedstawiciela.

ŁOWICZ

ARESZTOWANIE NIEWINNEGO CZŁOWIEKA NA ROZKAZ „SANATORA"

17 grudnia, około godz. 9-ej rano, neofita sanacyjny, kamienicznik p. Toruński spotkał robotnika Jóźwikowskiego i ni stąd ni zowąd — kazał go aresztować. Gdy Jóźwikowski zapytał komendanta posterunku, za co został aresztowany, p. Toruński odpowiedział, że w czasie wiecu PPS. 1-go grudnia Jóźwikowski miał mu jakoby grozić poderżnięciem gardła, gdy p. Toruński stawiał prowokacyjne pytania posłowi Śledzińskiemu.

Jóźwikowski temu gołosłownemu oskarżeniu zaprzeczył, nazywając je bezczelnem kłamstwem. Nic to nie pomogło, **robotnika Jóźwikowskiego przetrzymano o głodzie do godz. 5-ej p. p. w areszcie!!**

Komendant posterunku przy okazji zaczął szkalować PPS. i „domagał się" od Jóźwikowskiego, by nie popierał tej partji, a p. Toruński razem z p. komendantem wymyślali pod adresem miejscowych naszych towarzyszy.

Jóźwikowskiego oswobodzono, **ale p. komendant zażądał, aby poszedł przeprosić Toruńskiego, grożąc, że jeśli tego nie zrobi, to znów zostanie aresztowany (?!).**

Cóż to znowu za metody?

KATASTROFA NA KOPALNI „JULJUSZ"

5 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH

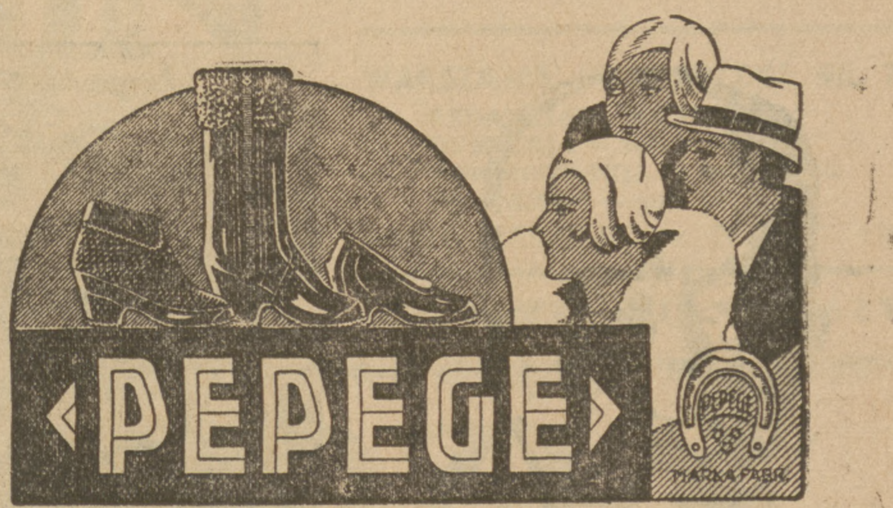
(Telegram własny)

Sosnowiec, 21 grudnia.

Dziś wieczór na kopalni **„Juljusz",** będącej własnością **„Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla",** dały się odczuć **dwa silne wstrząsy,** poczem w kopalni obsunęła się ziemia na przestrzeni około 1 kilometra kwadratowego. Na przedmieściach powypadały w domach szyby, w wielu miejscach wyskoczyły nawet z ścian ramy okienne. Powstała panika. W kopalni przebywało wówczas **kilkuset górników.**

Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową. Wszyscy górnicy opuścili kopalnię cali, z wyjątkiem **5 górników,** którzy zostali **żywcem zasypani.** Jeden z nich **daje znaki życia** i pukaniem porozumiewa się z uczestnikami akcji ratunkowej. **Los czterech pozostałych górników jest niewiadomy.**

Na miejsce katastrofy przybyły władze górnicze, oraz prokurator.







Co wyświetlają kina?

Apollo: „Grzechy ojców" z E. Janingsem
Astra: „Córa Hamilkara".
Akropolis (Nowy Świat 63): „Statek komedjantów" z Laurą la Plante.
Casino: „Arka Noego".
Capitol: „Coraz prędzej" z Har Lloydem.
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Arka Noego".
Kometa: „Pod banderą miłości".
Miejski: „Lunatyk" z Regin. Denny.
Pan: „Coraz prędzej" z Har. Lloydem.
Palace: „Kobieta na księżycu" — Langa z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.
Quo Vadis: „Kobieta bez serca".
Splendid: Film śpiewno - - dźwiękowy „Fox Follies — „New York w nocy".
Stylowy: „Kobieta z bruku".
Świt: Rewelacyjny film Pudowkina „Burza nad Azją".
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy)
Tęcza: „Pod banderą miłości".
Wisła: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
Wodewil: „Pat i Patachon pośród ludożerców" i „Bobuś strażakiem".
Bajka: „Banda czarnego Billa".
Hollywood: „Bunt kawalerów".
Italja: „Ostatnia miłość Napoleona".
Lux: „Królowa niewolników".
Maska: „Żony szalone".
Mewa: „Zagłada Rosji".
Muza: „Jackie marynarzem".
Promień „Pustynia w płomieniach".
Praga: „Szachownica serc".
Riviera: „Człowiek o błękitnej duszy".
Sokół: „Ponad śnieg".
Tombola: „Pewien młody człowiek".
Trianon: „Niebieska myszka".
Uciecha: „Miłosny szept nocy".
Znicz: „Przeznaczenie".

„GWIAZDKA" W PRZEZORNEJ AMERYCE

Amerykanie mają rozpowszechniony zwyczaj wzajemnego obdarzania się prezentami gwiazdkowymi na Boże Narodzenie. Jeżeli się ma liczną rodzinę i sporo przyjaciół — łatwo przewidzieć ile taki miły zwyczaj kosztuje.

Toteż mądrzy i przewidujący amerykanie, wiedząc, że ich taki nieunikniony wydatek co roku czeka, wymyślili sobie wcale dowcipny sposób na zebranie funduszu na ten extra wydatek. Mianowicie we wszystkich miastach amerykańskich powstały liczne t. zw. Kluby Gwiazdkowe. Rzecz polega na tem, że członek takiego Klubu, chcąc uniknąć zarówno kłopotów wyboru prezentów, jak i wydania odrazu większej sumy na ich zakup, układa przy pomocy Klubu swój budżet na ten cel, komunikuje Klubowi listę swojej rodziny i przyjaciół i — miesięcznie przez cały rok wpłaca określoną składkę. Klub troszczy się o wszystko: prowadzi rejestry obdarowanych, co roku ustala typy i rodzaje prezentów stosownie do płci i wieku, zakupuje podarunki (standaryzowane...) i rozsyła je według adresów. Trzeba wiele inwencji i umiejętności organizacyjnych, aby zadowolić wszystkich, bo zarówno obdarowujący jak i obdarowani są członkami Klubu.

Przenosząc tę trochę dziwną i zabawną, a jednak nie pozbawioną racji praktycznej organizację na nasze stosunki i możliwości, moglibyśmy rzecz urządzić w sposób następujący:

Ponieważ co rok czekają nas Święta Bożego Narodzenia i związane z tem specjalne wydatki na urządzenie, prezenty, zakupy i t. p. — moglibyśmy zgóry przewidzieć, ile mniej więcej będziemy mogli wydać na następne, przyszłoroczne Święta, słowem zrobić już teraz, podczas tegorocznych Świąt, **budżet nadzwyczajny** na rok następny. Preliminowaną sumę rozdzielić na 12 miesięcy, założyć sobie niezwłocznie **książeczkę oszczędnościową** w Pocztowej Kasie Oszczędności i wpłacić tam naszą pierwszą ratę na następne Święta. A skąd wziąć na tę pierwszą ratę? Bardzo proste, ująć sobie z obfitości Świąt tegorocznych. Kilka butelek wódeczki mniej, trochę tańsze prezenty, trochę mniej bakalji...

Oto nowa ideja ułatwienia sobie ciężaru pieniężnego na urządzenie Świąt bez wykolejenia się z normalnym budżetem grudniowym...

A że wogóle nowoczesne życie bez oszczędzania nie do pomyślenia, przeto nasza ideja ma całkowitą i uzasadnioną podstawę życiową. Wprowadźmy to w życie już teraz, przy tych świętach. Ciężaru następnych świąt nie odczujemy zupełnie, bo będziemy mieli specjalny na to fundusz w P. K. O.

M. Cz.

[N]ASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Elektromonter Władysław Ludwiś lat 21, (Śliska 53 m. 6), poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Panna, w wieku lat 19, inteligentna, znająca szycie i krój, przyjmie jakąkolwiek pracę, może być przy gospodarstwie. Oferty pod **„Sumienna"** do redakcji „Robotnika".

Bronzownik Stanisław Kopera, lat ze, (Krochmalna 69 m. 72) poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Tokarz żelazny, Karol Paczuski, lat 24 (Zamojskiego 29 m. 2) poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Ślusarz, Kazimierz Lech, lat 27 (Nowolipki 79), poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Malarz, Stanisław Kaźmierczak, lat 30, (Żelazna 43 a m. 26), poszukuje jakiejkolwiek pracy.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, jedynie na Pomorzu wzrost zachmurzenia, rankiem miejscami opary. W całym kraju lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Giełda w dni świąteczne. W dniach 24, 25 i 26 b. m., to znaczy we wtorek, środę i czwartek giełda pieniężna i akcyjna warszawska, zarówno jak i wszystkie inne krajowe, będą nieczynne.

Tramwaje i autobusy w święta. Dorocznym zwyczajem tramwaje i autobusy w wigilię Bożego Narodzenia, dnia 24 b. m. już o godz. 17-ej i pół zaczną zjeżdżać do zajezdni i garażów, zaś o godz. 18 ruch całkowicie będzie wstrzymany. Dopiero w pierwszy dzień świąt od godz. 22 wyruszą tramwaje nocne linji „10" i „20".

Z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej. Zbiory Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej (Chmielna 52) otwarte codziennie oprócz poniedziałków 10 — 3. Podczas Świąt Bożego Narodzenia zbiory będą zamknięte od 24 do 26 grudnia włącznie. Zbiory Muzeum stale są uzupełnione nowemi okazami zdobnictwa z dziedziny ceramiki, tkanin, wyrobów z metalu, szkła i kryształów polskich.

„ILUSTROWANA ENCYKLOPEDJA WOLNOMYŚLICIELSKA".

Na treść dzieła składają się następujące rozprawy: 1. Kalendarz świecki. 2. Z historji kalendarza. 3. Zarys dziejów ateizmu. 4. Spis czasopism wolnomyślnych z całego świata. 5. Zarys bibljografji dzieł wolnomyślnych. 6. Esperanto, a Myśl Wolna. 7. Bezwyznaniowość. 8. Śluby cywilne a rozwody. 9. Kremacja Cena z przesyłką 4 zł. 70 gr.

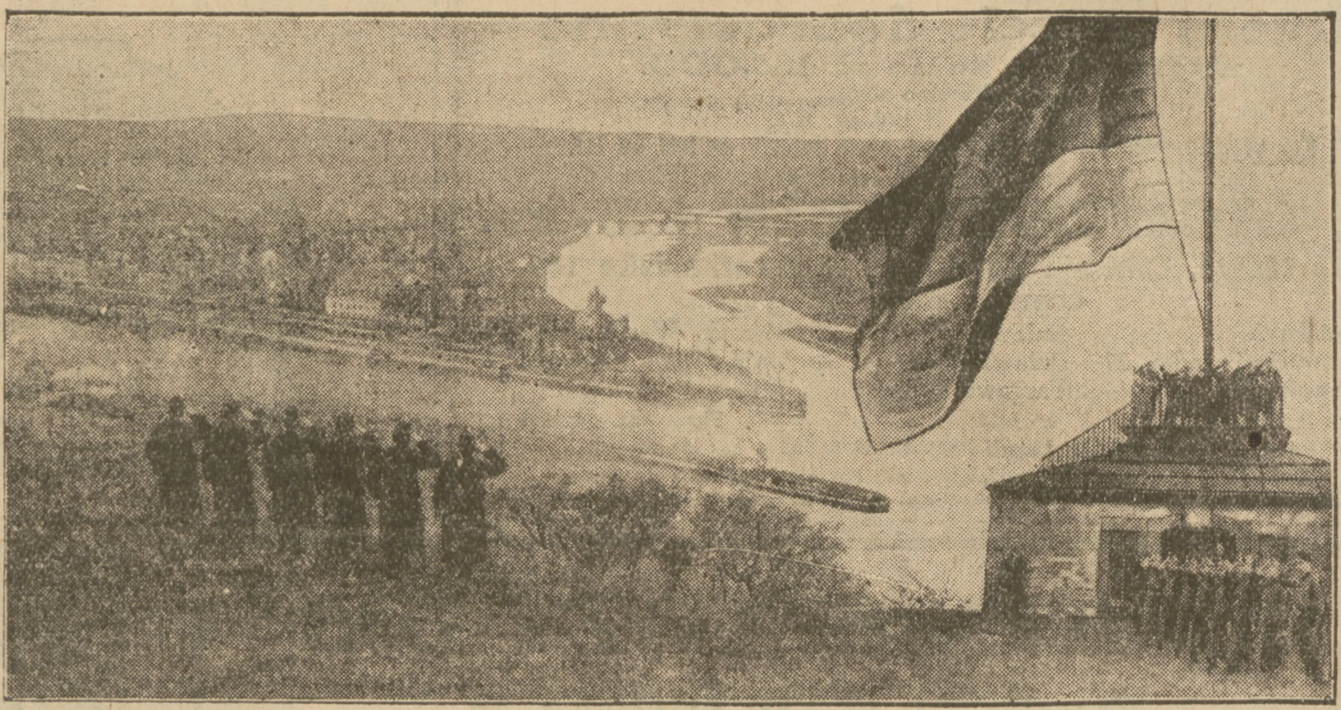
Zamówienia skierowywać na adres: Wydawnictwo „Wolnomyśliciel", Lublin, skrz. poczt. 152. Konto P. K. O. 64.727.

Świat w ilustracji



PAUL KONDURIOTIS,

Prezydent Grecji, ustąpił ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.



Ilustracja nasza przedstawia moment z uroczystości w Koblencji na cześć uwolnionego od francuskich okupantów Renu. Niemiecka policja mundurowa, której pobyt w Nadrenji był przez czas okupacji wzbroniony, wita uwolniony Ren przy t. zw. Niemieckim Rogu. Na Renie widać statki, unoszące ostatnie oddziały wojsk okupacyjnych, a z boku sztandar niemiecki poraz pierwszy od 11 lat powiewa nad Renem.



PO RAZ PIERWSZY OD 1914 ROKU

odbył się w Londynie odczyt b. dowódcy eskadry łodzi podwodnych Niemiec kpt Hashagma na temat wojny morskiej.



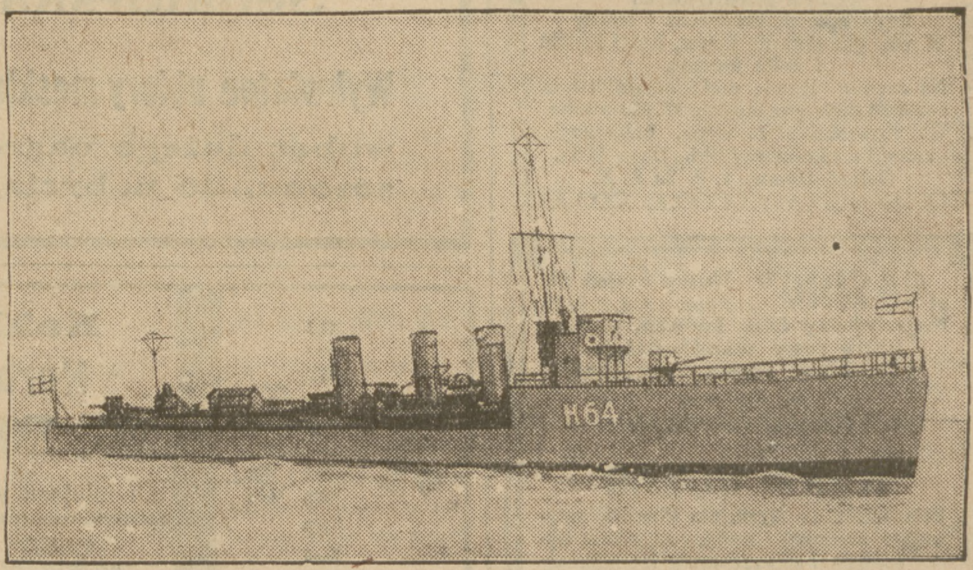
PO UKOŃCZENIU LOTU DOKOŁA ŚWIATA.

22-letni lotnik niemiecki Warhausen wrócił szczęśliwie do Berlina po odbyciu lotu dokoła świata.



PO WIZYCIE U HINDENBURGA.

Lotnik niemiecki Warhausem, który odbył lot dokoła świata, wychodzi z pałacu Rzeszy po wizycie u Hindenburga.



SKUTKI BURZY.

Szalejąca na wybrzeżach zachodniej Europy burza, zatopiła ostatnio torpedowiec angielski „Tormentor".

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Bal maskowy"

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy
o 8 w. „Anna Christie"

Letni
o 4 pp. „Wywczasy donżuana"
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

Teatr „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20. Świetna pełna humoru farsa „Pani Prezesowa", grano będzie tylko do dnia 30 grudnia r. b., 31 grudnia t. j. w Sylwestra, odbędzie się premjera przepięknego widowiska folklorystycznego ze śpiewami i tańcami Heleny Roj-Rytardowej i Mieczysława Rytarda z muzyką Stanisława Mierczyńskiego p. t.: „Podhale tańczy".

Teatr Wielki. „Bal Maskowy".

Teatr Narodowy. Dziś „Kres wędrówki". O godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Pan Jowialski".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4-ej popoł po cenach zniżonych „Wywczasy donżuana". Wieczorem „Panna z dyplomacji".

Teatr Nowy. Dziś „Anna Christie".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych świetna komedja paryska p. t.: „Pan Topaz". Wieczorem „Rewizor".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Olimpja". Wieczorem „Czarujący emeryt".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Bohaterowie".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa".

Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Teatr „Orfeum", Bielańska 5. Dziś i codziennie program inauguracyjny.

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Pan minister na inspekcji".

Teatr Mignon. Świetna wielka rewja w 16-tu obrazach pod tytułem „Od babki po sam alembik" z p. Żmichorowską, Czerniawską i Czermańskim na czele.

Teatr „Elizeum" ul. Karowa. Codziennie „Mirla Efros".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek muzyczny poświęcony będzie Griegowi. W programie między innemi sonata skrzypcowa, którą wykonają pp. Jan Dworakowski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (fortepian). Dyryguje p. Ozimiński.

Dzisiejszy popołudniowy koncert symfoniczny będzie drugim z cyklu koncertów bez kapelmistrza. Całkowity program wypełnią utwory Beethovena z piątą symfonją na czele.

Teatr dla dzieci „Jaskółka" (Marszałkowska 114) gra dziś o godz. 12 w południe i o godz. 4 popołudniu „Za siedmioma górami".

Teatr „Radości" dla dzieci w kinie „Uciecha", Złota 72. W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12.30 popoł. V widowisko dla milusińskich.

Jasełka kukiełkowe w Konserwatorjum. Od soboty 28 grudnia r. b. dorocznym zwyczajem odbywać się będą codziennie w sali Konserwatorjum o godz. 4 popoł., a w niedzielę i w dnie świąteczne również i o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

„Muza", Mokotowska 73. We środę 25-go we czwartek 26 i w niedzielę 29-go b. m. o godz. 12.15 pod dyrekcją Nanny Ossorji odegrana będzie „Jasełka" w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami J. Porazińskiej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

JUTRO.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15.00— Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 16.15 Program dla dzieci. 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Lekcja języka francuskiego. 17.45 Muzyka taneczna kawiarni „Gastronomja" 18.20 — Rozmaitości. 18.45 „Sprzedana Narzeczona" Fr. Smetany — czeska opera narodowa — wygł. p. Karol Stromenger. 19.00 Audycja międzynarodowa z Pragi. 22.00 Felieton p. t.: „Spotkania Rzymskie" — wygłosi p. Leon Chrzanowski. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Ostatnia Fala" — red. Jan Piotrowski. 22.35 Komunikaty PAT-a. 23.00 — 24.00— Muzyka salonowa z „Oazy".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New - York 8.88,2. Dewizy europejskie były nagogół słabsze. W obrotach międzybankowych płacono za kabel New - York 889,50 zł. za 100 dol., za dewizy Gdańsk 173.74, za Berlin 213.25. Na rynku prywatnym dolary 8.88, ruble złote 4.66, czerwońce sowieckie 1.71 dol.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne. Podniósł się Bank Polski z 175 na 178, inne akcje bez zmiany. W grupie papierów procentowych osiągnęły zwyżkę 4% Premj. Poż. Inwest. i 6% Poż. Dolarowa. Listy zastawne ziemskie były mocniejsze, inne bez zmiany.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych utrzymały się wszystkie kursy w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

POKWITOWANIE

Na gwiazdkę dla dzieci.

Tow. Peer zł. 5. Tow. St. Stańczykowski zł. 5.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci

Pracownicy drukarni „Robotnika" złotych 42 groszy 14.

SKOK DO WISŁY

Wprost ul. Boleść z berlinki, wskoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Tonącego wydobyli flisacy i piaskarze, poczem policjant przewiózł uratowanego do 4 komisarjatu. Tam lekarz Pogotowia udzielił pomocy, poczem przewiózł desperata do szpitala św. Rocha. Ze znalezionych przy niedoszłym samobójcy dowodów osobistych, okazało się, że jest to 35-letni Bronisław Sołtys (gm. Jabłonna). Dowód osobisty był wydany przez konsulat polski we Francji, skąd Sołtys niedawno wrócił do Polski. Ze względu na ciężki stan, S. nie można było jeszcze zbadać.

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Nowogrodzkiej 8, służąca u jednej z lokatorek, 23-letnia Marjanna Sawuła, będąc w kąpieli w łazience, przez dłuższy czas nie wychodziła. Zaniepokojeni domownicy zaczęli dobijać się, a gdy nie otrzymali żadnej odpowiedzi, wyłamali zamek. Sawulę znaleziono nieprzytomną wskutek zatrucia gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia prywatnego (75-75) po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, w postaci zastrzyków i sztucznego oddychania, doprowadził zatrutą do przytomności.

SKOK Z 1-GO PIĘTRA

Przy ul. Gęsiej 18, z okna I-go piętra z mieszkania rodziców swych wyskoczył na bruk podwórza 24-letni Nehemja Harf. Desperat doznał potłuczenia twarzy i rąk. Zaznaczyć należy, że H. przed kilkoma dniami wyszedł ze szpitala. Niedoszłego samobójcę opatrzył lekarz Pogotowia. Harf jest chory umysłowo.

ZE SPORTU

BRAK WIADOMOŚCI O PETKIEWICZU

W piątek wieczorem startować miał poraz pierwszy na gruncie amerykańskim Petkiewicz w hali Madison Square Garden. Do chwili obecnej nie otrzymaliśmy jednak żadnych wiadomości. Według posiadanych przez nas danych, start Petkiewicza nie doszedł prawdopodobnie do skutku, ze względu na rozmaite komplikacje związane z organizacją zawodów 20 grudnia. Przypuszczalnie więc start Petkiewicza został odłożony na kilka dni.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Ośrodek w. f. (gmach b. Podchorążówki), godz. 9, dokończenie turniejów Warsz. Okr. Zw. Gier Sport. w siatkówce kobiecej i męskiej o mistrzostwo klasy B w koszykówce męskiej.

Lokal Krak.-Przedm. 1, godz. 10, walne zebranie K. W. „Wisła".

Lokal Skry, o godz. 11, walne zebr. Sekcji lekkoatletycznej klubu.

O wejście do Ligi ostatni mecz w Łodzi ŁTSG — Ognisko. Wynik remisowy wystarczy drużynie ŁTSG do wejścia do Ligi.

Drużyna koszykówki YMCA gra w Łodzi z Tryumfem i Cracovią.

W Wilnie mecz bokserski Śląsk — Wilno.

Drużyna hokejowa Legji gra dziś w Loeben.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.